

NEWS

Gdy ściana wideo mówi do każdego z osobna

13 sierpnia 2026, Tobias Engl



Obraz w przestrzeni publicznej umie się dzielić. Sto osób patrzy na tę samą tablicę i każdy bierze z niej to, co go dotyczy. Dźwięk długo tego nie potrafił. Kto na dworcu słyszy komunikat, słyszy ten sam głos co wszyscy, w tym samym języku, z tą samą głośnością, czy go dotyczy, czy nie. Dźwięk w przestrzeni znaczył zawsze: jeden mówi, wszyscy słyszą.

Jest w tym coś topornego, co nie rzuca się w oczy tylko dlatego, że przywykliśmy. Hala, w której się mówi, to hala, w której większość słów trafia do niewłaściwych. Ten jeden komunikat, który się liczy, tonie w strumieniu wielu, które nie dotyczą nikogo. Głośność była jedyną drogą, by zostać usłyszanym, a głośność uderza w każdego.

Obraz pozostaje publiczny, dźwięk staje się prywatny.

Nowa generacja bezprzewodowej techniki audio, Auracast, odwraca starą regułę. Dźwięk jednej powierzchni można rozłożyć na kilka ścieżek biegnących obok siebie, nie nakładając się. Kto chce, podłącza się słuchawkami lub aparatem słuchowym i odbiera swoją ścieżkę: swój język, swoją głośność, komentarz pasujący do obrazu, który właśnie widzi.

Przestrzeń pozostaje cicha. A jednak słyhać.

ScreenWay łączy te ścieżki z tym, co dzieje się na ścianie. Ściana wideo pokazuje wszystkim to samo, a mimo to mówi do każdego z osobna. Na peronie jeden słyszy komunikat po niemiecku, drugi po angielsku, trzeci przez aparat słuchowy, ustawiony głośniej, bo tak potrzebuje. Pokazywać wszystkim to samo i mówić każdemu co innego – to już nie jest sprzeczność.

To, co się przy tym zmienia, jest cichsze, niż się myśli, a zarazem większe. Wspólna przestrzeń nie musi już nikogo pomijać i nie musi w tym celu być głośniejsza. Dźwięk przestaje być hałasem i zaczyna mieć adres. Ściana wideo, która mówi do każdego z osobna, jest w końcu grzeczniejsza niż każdy głośnik, który miał dobre chęci i traktował wszystkich jednakowo.